

ROK-B 24 Niedziela zwykła

Mk 8,27-35

Jezus udał się ze swoimi uczniami do wioski pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: „Za kogo uważają Mnie ludzie?”. Oni Mu odpowiedzieli: „Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków”. On ich zapytał: „A wy za kogo Mnie uważacie?”. Odpowiedział Mu Piotr: „Ty jesteś Mesjaszem”. Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o nim nie mówili. I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: „Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie”.

Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, ten je zachowa.

1Za kogo uważamy Jezusa?

Jezus w dzisiejszej Ewangelii przeprowadza swego rodzaju sondaż opinii publicznej. Najpierw pyta o to, za kogo uważają Go ludzie. Uczniowie nie mają trudności z przytoczeniem krążących o Jezusie opinii. W tym miejscu Jezus zwraca się jednak bezpośrednio do uczniów: **A wy za kogo Mnie uważacie?** Jezus więc odróżnia swoich uczniów od innych ludzi i przekształca niezobowiązujący sondaż opinii publicznej w dialog, w którym są oni bezpośrednio zaangażowani i w którym muszą wziąć odpowiedzialność za to, co mówią. W ten sposób dochodzi do autentycznego wyznania ich wiary. Uczniowie, uczestniczący w losie Jezusa Chrystusa, powinna być inna niż ta, którą dają ludzie z zewnątrz. Ich sytuacja jest bowiem szczególna. Przecież nie powinni oni powielać odpowiedzi, jakie wyrażali inni.

Piotr odpowiada w imieniu wszystkich uczniów: **Ty jesteś Mesjaszem.** Mesjasz, Chrystus, to znaczy namaszczonego, a to z kolei przypominało obrzęd intronizacji króla. Namaszczenie było rodzajem sakralnego aktu, którego dokonywano w miejscu świętym. Odpowiedź Piotra wyraża zatem przekonanie o spełnieniu się oczekiwania ludu wybranego, Izraela. Ale opinie ludzi są również znaczące. Ludzie porównują Jezusa do największych postaci wiary hebrajskiej - do Jana Chrzciciela, Eliasza, proroków. Uznanie Jezusa za jednego z proroków oznacza przypisanie Mu Bożej misji. Tłum zatem doszedł do wniosków, których doniosłości nie można pomniejszać. Wyznanie Piotra idzie jednak dalej. Jakże wymowne są słowa Jezusa: **Wy towarzyszyliście Mi od początku; Wam została dana tajemnica królestwa Bożego. Kim jestem dla was? A wy za kogo Mnie uważacie?** Pada odpowiedź: **Ty jesteś Mesjasz.** Jezus przyjmuje ten tytuł, uznaje odpowiedź Piotra za poprawną. Kategorycznie jednak zabrania rozgłaszania tego odkrycia. Jezus musi im jeszcze pokazać, w jakim sensie jest Mesjaszem - namaszczonym i posłanym przez Ojca niebieskiego; w jakim sensie należy używać w odniesieniu do Niego tytułu Mesjasza. Musi jeszcze pokazać i wyjaśnić, że nie chodzi o Mesjasza w sensie politycznym ani o władzę doczesną. Dlatego każe im jeszcze przez pewien czas milczeć. Pełne zrozumienie nastąpi dopiero wtedy, gdy Chrystus ukrzyżowany zmartwychwstanie. Królestwo Jego nie jest bowiem z tego świata. Musiał jeszcze i Piotr z uczniami zrozumieć, że trzeba z Chrystusem kroczyć dalej, kroczyć wspólną drogą - drogą nie tylko słuchania i przyjmowania Jego nauki, doświadczania różnych cudów, ale i drogą cierpienia i krzyża. Na tej drodze trzeba być wpatrzonym w już zmartwychwstałego Chrystusa.

Odnosi się to również do każdego z nas. Chrystus wciąż pyta i pytał będzie każdego z nas: A ty za kogo Mnie uważasz? Czy chodzisz za Mną? Jeśli ktoś chce iść za Mną - mówi Jezus - niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Święta Edyta Stein tak się modliła: *Chcesz, Chryste, wiedzieć, czy jestem gotowa iść za Tobą do końca, ale każesz mi milczeć. Dopiero w obliczu Kalwarii mogę mówić, gdy podejmę mój krzyż, razem z Tobą, na życie i na śmierć, oczekując zmartwychwstania. Bo chcę za świętym Pawłem powtarzać, krocząc za Tobą: Żyję ja, już nie ja, ale żyjesz Ty we mnie, Chryste.*